№ 46 16 LISTOPADA 1924 r. Rok VI.

Cena numeru 10 gr. Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 40 groszy polskich.

KALENDARZYK.
16 N. Edmunda
17 P. Salomei
18 W. Otona
19 Ś. Eżbiety
20 C. Feliksa
21 P. M. B. Ofiarowanie.
22 S. Cecylji

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

Oburzające zuchwalstwo rabina żydowskiego.

W Błaszkach, w powiecie Kaliskim odbywa się z powodu braku odpowiedniego gmachu, nauka dzieci katolickich i żydowskich w jednym budynku szkoły powszechnej: gdy kończą swoją naukę dzieci katolickie, rozpoczynają swoją w tych samych klasach dzieci wyznania mojżeszowego.

Dnia 29 października r. b. przyszedł do szkoły w czasie nauki dzieci izraelickich rabin, a spostrzegłszy na ścianie klasy wiszący obraz Chrystusa Pana, zerwał go, podeptał, opluł i w przemowie swej zachęcał dzieci żydowskie do pogardy wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie.

Chłopczyk katolicki który zapomniał sobie wziąć rano swoich książek i wrócił się po nie do klasy, słysząc hałasy i wrzaski młodzieży żydowskiej, zaczął patrzeć naprzód przez dziurkę od drzwi, a potem przez uchylone drzwi i całą tę scenę dobrze zaobserwować zdołał. Zawiadomił o tym smutnym fakcie władze odpowiednie w Błaszkach, a śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało całą prawdziwość tego oburzającego zuchwalstwa rabina, tem dokładniej, że same dzieci izraelickie nie tylko zeznały dokładnie i potwierdziły czyn niegodny rabina, lecz także powtórzyły jego słowa, zasiewające nienawiść narodową i wyznaniową.

Pomijając już tę okoliczność, że bardzo nie w porę wybrał się rabin na zohydzanie uczuć religijnych i narodowych w tym właśnie czasie, gdy wszyscy ludzie rozumni w całej Polsce pracują nad złagodzeniem ostrych różnic społecznych między ludnością chrześcijańską, a żydowską; pomijając już tę okoliczność, iż przez ten czyn niesłychanej głupoty i złości iście szatańskiej wyrządził szkodę samej ludności izraelickiej, któraby smutny żywot między nami wlec musiała gdybyśmy nie czcili, jak świętość, wzniosłych haseł Chrystusowych: Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego; pomijając już tę okoliczność, iż tego rodzaju nierozumne występowania są zaraźliwe i u podobnych fanatyków mogą wywołać umiłowania identycznych czynów: smucić się nam bardzo przychodzi nad tem zuchwalstwem żydowskiem i z tego powodu, że dziś w wieku 20-ym, w wieku kultury i liberalizmu, w wieku wolności sumienia i wyznań religijnych, znaleść się mógł w społeczeństwie żydowskiem człowiek na stanowisku rabina, który sieje anarchję nienawiści warstw społecznych między sobą. Jakże my inaczej postępujemy, gdy z iście anielską cier-

pliwością, przy licznych faktach chciwości i postępu żydów, ciągle dla uspokojenia tarć narodowościowych wołamy słowy Mickiewicza: „I oni są ludzie!„

Dlatego, abstrakując od wyniku śledztwa i kary, jaka winnego, w drodze urzędowej z ramienia odpowiednich czynników władz administracyjnych i sądowych spotka, zwracamy uwagę społeczeństwu jak wielce demoralizującym czynnikiem na ławie szkolnej jest żydostwo w naszych zakładach naukowych. Czy społeczeństwo nie powinno żądać izolacji tej trucizny serc młodocianych od każdej szkoły polskiej i chrześcijańskiej?

Jeżeli przedstawiciel żydostwa rabin tak zbrodnicze zasady publicznie podaje młodzieży swego wyznania w polskiej szkole, to cóż dopiero dziać się może w różnych kahałach bożnicznych, czego się można spodziewać od sfanatyzowanego żydostwa!

Smutny fakt zbrodniczy jest dowodem najwymowniejszym żądania polskiej szkoły tylko dla polskich dzieci. Niechaj w tej kwestji wypowiedzą się wszystkie organizacje społeczne, Rady szkolne, Rady rodzicielskie, a w pierwszym rzędzie całe nauczycielstwo.

Niechaj praca nad uświadomieniem społeczeństwa, o niebezpieczeństwie grożącem nam od wrogów wewnętrznych rozwinie się w całej pełni we wszystkich organizacjach, a przedewszystkiem w organizacjach rozwoju życia ekonomicznego całej Polski.

W związku z wyżej poruszoną sprawą, zawiadamiamy, iż mieszkańcy miasta Błaszek odbyli po tem oburzającem zuchwalstwie rabina, w lokalu Towarzystwa Błaszkowianka wiec, na którym przemawiał p. Pustelnik i jednomyślnie wspólnie z mieszkańcami całej okolicy na ten wiec przybyłymi powzięli następującą uchwałę, którą jako „List otwarty“ drukujemy niniejszem:

LIST OTWARTY.

Do Wysokiego Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

Na ręce p. Marszałka Sejmu.

Zebrani w dniu 9 listopada 1924 roku mieszkańcy miasta Błaszek i okolicy powiatu kaliskiego, katolicy, oburzeni zbrodniczym postępkiem zbeszczeszczenia obrazu Pana Jezusa przez miejscowego rabina, w lokalu szkoły powszechnej dnia 29 października b. r. podczas nauki religji mojżeszowej, przez który to niegodny postępek rabin sprofanował najświętsze uczucie religijne ludzkości i tchnął w młodzież żydowską nienawiść do wszystkiego, co katolickie. —

Uchwalono następującą rezolucję:

Nie chcąc przedwcześnie przepowiadać rezultatu, jaki wyniknie na skutek śledztwa, przedsięwziętego przez władze w sprawie sprofanowania obrazu Chrystusa Pana — my zebrani, zwracamy się do Wysokiego Sejmu z przedstawieniem, aby czyn rabina, świadomie popełniony i cechy zbrodni zohydzania uczuć religijnych i narodowych w sobie zawierający — był jaknajprędzej przy odpowiedniem zainteresowaniu się Sejmu — ukarany.

Błaszki, 9 listopada 1924 r.

W imieniu wszystkich zebranych:
A. Salomon, I. Lisiak, F. Wolski, K. Leśniewski, I. Załęcki, H. Witkowska, I. Owczarek, Wł. Szarras. J. Ruć, A. Doczekalski, K. Karski, C. Noweta, L. Kwaśniewski, R. Witkowska.

„DOŁOJ GRAMOTNYJE!"

Takie to hasło w zaraniu zaprowadzania komunistycznego ładu w Rosji było bardzo popularne.

Ale i u nas nie brak ludzi nawet na odpowiedzialnych stanowiskach, odznaczonych licznymi orderami, którzy widać temu tak wzniosłemu hasłu nietylko hołdują, ale je w czyn wprowadzają. „Dołoj gramotnyje!“ Powiecie, że to nieprawda, albo co najmniej przesada. W Rosji podczas przewrotu bolszewickiego komuniści pozamykali uniwersytety i wyższe klasy w gimnazjach, uważając że w ten sposób zrównają poziom wykształcenia i wprowadzą prawdziwą równość i nie wytworzą uświadomionej inteligencji. Ładnie na tem wyszli! wracają do epoki krzemiennej, bo jak nam stamtąd donoszą, zaczynają używać krzemiennych toporów, a odziewają się tylko skórami zwierząt. Pozazdrościli im widać nasi budowniczowie Polski tego raju Rosji i chcą u nas do takiego raju doprowadzić.

W mniej więcej połowie Powiatowych Komend Uzupełnień tak zwanych P. K. U chłopcom, którzy uzyskali matury i zapisali się na uniwersytety odmówiono prolongat w odbywaniu służby wojskowej, pomimo to, że Konstytucja ustawą Sejmową z dnia 23 V b. r. o powszechnej służbie wojskowej w artykule 53 najwyraźniej gwarantuje kształcącej się młodzieży te prolongaty.

Zapytuję: jak takie postępowanie Panów Kierowników tych Komend Uzupełnień nazwać? i jak je mamy traktować?

Czy ci Panowie Kierownicy wiedzą co robią? przerywając setkom a może i tysiącom młodzieży kształcenie się?

Czy zdają sobie sprawę z tego, że conajmniej połowa tej młodzieży już do wyższych uczelni nie trafi i wykolei się?!

Jeżeli ci Panowie tego nie rozumieją, to nie są to odpowiedni ludzie na swych stanowiskach i wtedy precz z nimi! bo przecież swą nieświadomością wyrządzają kolosalną szkodę społeczeństwu!

Wróg by nie śmiał nam taką krzywdę wyrządzać!

Odpowiedni ustęp rozporządzenia wykonawczego ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr. 61 z roku 1924 art. 56 b strona 898 brzmi dosłownie: „Odroczenia terminu służby w wojsku stałem mogą być udzielone: b) zwyczajnym słuchaczom wyższych zakładów naukowych państwowych, lub równorzędnych przez Państwo uznanych, tudzież odbywającym nowicjat zakonny, oraz poświęconym się studjom teologji wyznania katolickiego lub innych wyznań chrześcijań-

skich i t. d."

Czyżby ci Panowie Kierownicy Komend Uzupełnień byli na tyle ograniczeni, żeby nie mogli tego zrozumieć?!

Jeżeli tak, to dlaczego Ministerjum Spraw Wojskowych nie zwolni tych orłów?

Gdzie są nasi posłowie? dlaczego nie wnoszą interpelacji? Czyżby i w Ministerjum i w Sejmie panowało hasło: „Dołoj gramotnyje"?

Czy za dużo mamy inteligencji? Czyżby prawdą było co powiedział R. Dmowski że „Polska boi się łotrów, a nie łotry Polski?!" Dbajmy o kształcącą się młodzież i brońmy jej przed różnymi wrogami naszymi, bo to narodu przyszłość!!

S. Karczewski.

Rozporządzenie Ministra Skarbu

z dnia 15 października 1924 r.

w przedmiocie przesunięcia na rok podatkowy 1924 terminu doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego oraz terminu płatności tegoż podatku.

Na zasadzie części drugiej art. 122 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. N. 77 z roku 1923 poz. 607) zarządza się co następuje:

§ 1.

Termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego, wyznaczony w art. 86 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z roku 1923 poz. 607) na dzień 15 października roku podatkowego przesuwa się dla roku podatkowego 1924 na dzień 1 listopada 1924 r.

§ 2.

Termin płatności podatku dochodowego, wyznaczony w art. 8 ustawy o podatku dochodowym z dnia 10 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. N. 13 poz. 110) na dzień 1 listopada roku podatkowego 1924 na dzień 15 listopada 1924 r.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu

(—) *Grabski.*

Z NASZYCH STRON.

Wiec Zw. Lud. Narodowego.

* W niedzielę dnia 16 b. m: po nabożeństwie odbędzie się wiec z udziałem **5-ciu posłów**, o czem zawiadamia Zarząd Zw. Lud. Nar.

Sieradz.

* Dotychczas nie umieszczono jeszcze na tutejszej stacji kolejowej tablicy odjazdu pociągów. Wątpię czy to zaniedbano ze względów „oszczędnościowych", prawdopodobnie przez zapomnienie. Rzecz to nie droga, a praktyczna znajdująca się u nas na każdej lepszej stacji. Mamy nadzieję, że władze miejscowe, tak zawsze życzliwie załatwiające sprawy interesantów uwzględnią i to drobne żądanie pasażerów przejezdnych.

Podziękowanie.

* Panu Sędziemu Twardowskiemu za dwurazowe uwzględnienie interesów kościoła w Wągłczewie, oraz za obniżenie do minimum opłat sądowych przy oględzinach zakwestjonowanego dzwonu na stacji Sędzice, składam rzetelne „Bóg zapłać!"

pleban Wągłczewski.

Wypadki

* Dnia 5 listopada 1924 roku w lesie państwowym w rewirze Tyczyn, podczas wycinania drzewa w porębie zabity został spadającym drzewem robotnik Stanisław Czekalik, mieszkaniec wsi Stoczki gm. Bogumiłów.

* Dnia 5 listopada 1924 r. jacyś nieznani sprawcy za pomocą włamania się do mieszkania gospodarza Wojciecha Jonczyka zam. we wsi Kotlinki, gm. Szadek skradli na szkodę tegoż różnych rzeczy na sumę 404 złote.

* Dnia 5 listopada 1924 r. jacyś nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali się do mieszkania gospodarza Krobirandy zam. we wsi Piła, gm. Zadzim i skradli na szkodę tegoż różnych rzeczy na sumę 486 złotych.

* Dnia 5 listopada 1924 r. zbiegł ze szpitala dla umysłowo-chorych w Warcie Szaja. Jankiel Openhajm, lat 23, stały mieszkaniec miasta Łodzi. Za zbiegiem zarządzono energiczne poszukiwania.

* W nocy z dnia 3 na 4 listopada 1924 r. jacyś nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali się do mieszkania Juljusza Szulca zam. we wsi Feliksów, gm. Krokocice i skradli na szkodę tegoż różnych rzeczy na sumę 1146 złotych.

Ci sami sprawcy skradli służącym Szulca: Walentynie Gołębiowskiej różnych rzeczy na sumę 305 złotych i Antoniemu Gołębiowskiemu różnych rzeczy na sumę 40 złotych. Energiczne dochodzenie w toku.

Wągłczew.

* Dnia 1 b. m. spadł nam z chmur niespodziewany, a niebywały u nas gość w postaci latawca Francusko-Rumuńskiego Towarzystwa Awjacyjnego. Szczęśliwie, że lotnik wyszedł z tej katasrofy cało, pasażerów zaś na tym latawcu nie było, wieziono tylko pocztę. Lotnikowi widocznie coś się popsuło, bo chciał wylądować, ale lądował tak jakoś nieszczęśliwie, że latawiec opadłszy na ziemię, fiknął koziołka i podruzgotał sobie śmigło i dwa lewe skrzydła. Leży teraz na ugorze, a przybyły mechanik z Warszawy rozbiera go na kawałki, aby tego inwalidę przewieźć do Warszawy.

S. K.

Brzeźnio.

*** Każdemu kto ze strony Złoczewa udaje się na stację kolejową w Sieradzu, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego dotychczas nie zbudowano drogi, któraby odchyliła się od szosy Złoczewskiej jakie 3 km. od Sieradza i prowadziła wprost obok miasta do stacji kolejowej wzgl. do szosy Kaliskiej. Objeżdżając około rogatki trzeba nadrabiać napróżno 2 km. drogi. Cała okolica w kierunku Złoczewa zwraca się niniejszym do kompetentnych władz powiatowych, by zechciały pomyśleć nad udogodnieniem dojazdu do stacji kolejowej dla całej tamtejszej połaci powiatu. Jednocześnie tak przeprowadzona droga przyczyniłaby się znacznie do powiększenia miasta. Obecna pora zimowa stosowną jest do wykupienia danych gruntów.**

Przez to władze powiatowe zaskarbią sobie uznanie i wdzięczność całego powiatu.

* Wychodzi w Wieluniu gazetka która się nazywa „Wielunianin" a ponieważ wydawnictwo już kilka razy bankrutowało więc dla poprawienia swoich interesów wciska się do nas pod podszewką „Głosu Sieradzkiego" i przyjmuje różne fałszywe korespondencje wyrządzające krzywdę nie tylko je-

dnestkom ale i instytucjom społecznym Sam się o tem przekonałem z numeru dziewiątego pisemka, podającego różne fałsze w celu rozbicia chóru śpiewaczego w Brzeźniu. Muszę tutaj nadmienić, że T-wo śpiewacze w Brzeźniu pozostaje pod troskliwą opieką ks. proboszcza kn. Lutoborskiego, który zna się świetnie na śpiewie, sam daje wskazówki jak ma być chór prowadzony i do jego tylko uwag moge się stosować i jego opinja jest dla nas śpiewaków miarodajną. Wszystkie zaś wróbelki, jak ten z „Głosu“, swoimi fałszywymi tonami nic nam nie zaszkodzą. Wiem dobrze co do mnie należy i wszelkie złośliwe uwagi nie zniechęcą mnie do pracy, jakiej z zamiłowaniem się oddaję.

Organista *Kryszszyński.*

Ze Zduńskiej Woli.

* Z wielką radością muszę skreślić kilka słów o naszej parafji. W roku 1922 nasza parafja miała szczęście przyjmować w murach naszego miasta J. E Ks. Biskupa Zdzitowieckiego. Wielce Czcigodny Pasterz odwiedził wszystkie zakłady i stowarzyszenia, a nie pominął też skromnego naszego lokalu Chrześć. Zw. Robotników. Lokal ten był w dniu tym poświęcony przez J. E. Ks. Biskupa, otrzymaliśmy błogosławieństwo dla dalszego rozwoju naszej instytucji i patrona w osobie ks. Hewelke. Ks. patron rozpoczął niestrudzoną pracę nad utworzeniem Ch. Związku. Do tego czasu mieliśmy tylko organizację P.P.S. która zawsze i wszędzie wrogo występuje przeciwko kościołowi i wierze św. To też nic dziwnego że pracy jego przeszkadzano, ale nieugięty kapłan ks. J. Hewelke ufny w pomoc Bożą przezwyciężał wszystko. Od 2-ch lat nasz ks. J. Hewelke sprawuje urząd proboszcza. Przez ten krótki czas zdziałał bardzo dużo. Założył przytułek dla starców i kalek, któremi się bardzo starannie opiekuje i niema dnia by nie odwiedził nieszczęśliwych ze słowem pociechy. To też nic dziwnego, gdzie się tylko pokaże wszyscy witają go z radością. Niechaj będę wyrazicielem całego ogółu Rob. Chrześc. i tych nieszczęśliwych starców że za pracę ks. J. Hewelce złożę staropolskie „Bóg zapłać“.

T Sawicki.

Z Bliźniewa.

* W dniu 2 listopada r. b, we wsi Bliźniew odbyło się zebranie kółka rolniczego pod przewodnictwem prezesa Władysława Zdzieszyńskiego, w miejscowej szkole powszechnej, w obecności powiatowego instruktora rolniczego, który wygłosił obszerny referat z dziedziny rolnictwa i handlu płodami rolnemi udzielając przy tem różnych objaśnień. Członkowie kółka w liczbie 56 z zadowoleniem wysłuchali referatu dając różne zapytania. Zaznaczyć muszę, że kółko mało ma w sobie żywotności, gdyż wielu członków nie rozumie wspólnej pracy w rolnictwie.

Obecnej jesieni kółko sprowadziło dla potrzeb swoich członków 2 wagony superfosfatu i 4 wagony węgla.

Po zamknięciu obrad poruszono sprawę ożywienia znajdującej się od paru lat w drzemce straży ogniowej w Bliźniewie, która do tej pory niemiała własnej sikawki. Zebrani biorąc pod uwagę znaczenie straży ogniowej, jednogłośnie postanowili zakupić nową sikawkę i na ten cel w czasie zebrania złożyli sporą sumkę pieniędzy. Kierownik kooperatywy Józef Zając zebrał drogą ofiarności od miejscowego społeczeństwa i urządzenia zabawy 250 zł. i sumę tę przesłano już do Składnicy Strażackiej w Warszawie na sikawkę, która za parę dni nadejdzie i będzie poświęcona przy kościółku parafjalnym w Wągłczewie.

Jednocześnie gospodarze wsi Bliźniew powołali do Zarządu Straży ogniowej na okres trzechletni następujące osoby: Prezesem ks. E. Gruszczyński, Wice-prezesem Józef Nowak, Naczelnikiem Władysław Antosik, pomocnikiem Kazimierz Nowak, skarbnikiem Józef Zając, gospodarzem Walenty Pryk, do komisji rewizyjnej: Władysław Zdzieszyński i Wojciech Antosik.

Wieś Bliźniew pod względem uspołecznienia idzie dość naprzód co można zawdzięczać wytrwałej pracy Józefa Zająca przy pomocy ludzi światlejszych.

Daj Boże aby stowarzyszenie jakim jest straż ogniowa, dzielnie stawiało czoło-klęsce ogniowej.

Wł. Zdzieszyński.

Górka Pabjanicka.

* We wsi Górka Pabjanicka, powiatu Łaskiego, w zabudowaniach Władysława Doliwy, wybuchł w nocy groźny pożar, który w mgnieniu oka rozszerzył się na wszystkie zabudowania i objął stodoły z tegorocznemi zbiorami, oraz przybudówki.

Na alarm przybyła straż ogniowa miejscowa, oraz okoliczna, która po długiej pracy ogień umiejscowiła.

Ponieważ przyczyny wybuchu pożaru okryte były tajemnicą, policja powiatowa wszczęła natychmiast dochodzenie, a sądząc, iż ma do czynienia z podpaleniem, badano dokładnie wszelkie okoliczności, poprzedzające pożar.

Podczas śledztwa dostrzeżono w życie ślady stóp, które prowadziły z zagrody, w której wybuchł pożar, do chaty niejakiej Marjanny Wróblowej, wdowy.

Policja przesłuchała Doliwę, który oświadczył, że miał niedawno Wróblową poślubić lecz zapatrywanie swe zmienił, gdyż, bratowa jego, Władysława Doliwa, również wdowa, podobała mu się więcej i postanowił ją poślubić.

Wobec tego podejrzenie policji padło na Wróblową, do której też policja się udała, lecz ta, leżąc w łóżku, oświadczyła, że jest chora i z mieszkania swego nie wychodziła.

Jednakże na nogach podejrzanej stwierdzono świeże błoto, co było dowodem, iż jednak wychodziła ona a po porównaniu śladów stóp, znalezionych w zbożu ze stopami Wróblowej, policja upewniła się, iż właśnie Wróblowa z zemsty podpaliła zagrodę Doliwy.

Podpalaczkę aresztowano i przesłano sędziemu śledczemu wraz z protokułem.

Turek.

Z okazji konsekracji kościoła w Turku została wmurowana tablica pamiątkowa dla uczczenia ś. p. ks. prałata Orzechowskiego, świątobliwego kapłana i długoletniego proboszcza tej parafji. Na tablicy wyryty jest napis: S. p. ksiądz Michał Orzechowski, urodzony d. 9 IX 1832 r., umarł 30/XII-1912 r. prałat prepozyt Kapituły Kaliskiej, od roku 1881 proboszcz parafji Turek, mąż modlitwy i wielkiej świątobliwości, rozpoczął budowę kościoła tutejszego. Requiescat in pace.

Z POLSKI.

Z Sejmu.

Ostatni tydzień sejmowy zaznaczył się bardzo ciekawem zajściem, które będzie miało duży wpływ na dalszy stosunek sejmu do rządu p. Grabskiego.

Kto bacznie obserwuje sejm, musi przyjść do przekonania, że gdyby stronnictwa polskie umiały zachować umiarkowanie i szacunek w stosunku do rządu i do siebie, to nie byłoby burd i hałasów i posłowie mniejszości narodowych zachowywaliby się inaczej, nie śpiewaliby w sejmie swoich pieśni, wrogich państwu polskiemu.

Pan Grabski nie chciał słuchać jałowej krytyki od przedstawicieli wszystkich dwudziestu kilku grup sejmowych. To też na początku posiedzenia w dn. 19-ym października zabrał głos i oświadczył, że widzi, iż wobec rządu została obmyślona taktyka zohydzania go bez chęci obalenia. Rząd się temu nie podda.

Pozatem przedstawiciel największego klubu pos. Głąbiński powiedział, że „rząd jest uległy wobec obcych państw i żywiołów obcych".

Rząd nie może pogodzić się, aby ten zarzut ciążył na nim. Wobec tego p. Grabski prosi marszałka, o sprawdzenie drogą głosowania, czy sejm podziela ten zarzut postawiony rządowi. Do czasu wyświetlenia tej sprawy rząd opuszcza salę sejmową.

Po tem oświadczeniu wszyscy członkowie rządu wyszli z sali.

W Sejmie zawrzało, posiedzenie odroczono, naradzano się w klubach przez noc i dzień i wreszcie następnego dnia w głosowaniu imiennem za rządem p. Grabskiego oświadczyło się 210 posłów od Chrześcijańskiej Demokracji do Polsk. P. Socjalistycznej włącznie, zaś przeciwko rządowi 170 posłów ze Zw. Ludowo-Narodowego i mniejszości narodowych.

Tym sposobem sprawa została załatwiona i rząd wrócił do sali sejmowej.

Z pośród mnóstwa wniesionych interpelacji na uwagę zasługują dwie: jedna, wniesiona przez posłów „Wyzwolenia" z powodu skonfiskowania przez władze numeru pisma „Wyzwolenie Ludu", w którym pos. Wojewódzki napada bardzo ostro policję, żądając jej zniesienia — i druga — wniesiona przez Związek Ludowo-Narodowy z tego powodu, że „Związek Handlowy Rolników Polskich", założony przez posła Jana Dąbskiego z „Wyzwolenia" i innych, otrzymał od rządu 1,065,000 złotych kredytu na 12 procent rocznie i zamiast za te pieniądze, według umowy, nabywać zboże i mąkę dla rządu, Związek „Handlowy Rolników Polskich" kupował i wydzierżawiał nieruchomości, handlował maszynami, zbożem, wywoził zboże, kupione tanio zagranicą za drogie pieniądze.

Wpłynął również wniosek nagły, aby wyłonić komisję sejmową do zbadania tej afery.

Nie jednego dziwiło jak podaje „Gazeta Gospodarska" że agitatorzy prowincjonalni „Wyzwolenia" w ciągu kilku miesięcy porastali w pierze, stawali się nagle dyrektorami filji „Związku Handlowego Rolników Polskich", obracali grubą gotówką, obiecywali gospodarzom złote góry z handlu zbożem, płacili niekiedy za zboże nawet drożej, niż wynosiła cena rynkowa. Wielu zapytywało, skąd się na to wszystko w „Wyzwoleniu" bierze? Tymczasem zagadka została wyjaśniona. Rolnik płaci wysokie podatki, a rząd zgromadzone pieniądze wypożycza na niski procent działaczom „Wyzwolenia", którzy robią na tem doskonałe interesy, a przedewszystkiem nie wypełniają zawartej z rządem umowy. Oto, co mogą wpływy poselskie!

M. Łazęcki.

130-lecie rzezi Pragi.

Przedmieście Warszawy Praga obchodziło uroczystość 130-lecia historycznej rzezi Pragi przez wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa. W uroczystości wzięły udział: wojsko i tłumy mieszkańców Pragi i Warszawy.

Związek Kas chorych nabył sanatorjum D-ra Dłuskiego w Zakopanem.

— Jak się dowiadujemy, Związek Kas chorych w Polsce staje się od 1-go grudnia właścicielem najlepiej urządzonego w Polsce sanatorjum dla piersiowo chorych d-ra Dłuskiego w Dolinie Kościeliskiej pod Zakopanem. Kapitał za który będzie zakupione sanatorjum został rozdzielony na 100 udziałów, każdy po 6000 złotych.

Walka z pornografją.

Zdawna już w społeczeństwie wielkopolskiem, zaalarmowanem coraz więcej szerzącem się wśród młodzieży i starszych zepsuciem, odzywały się głosy ostrzegawcze i nawołujące do podjęcia akcji zapobiegawczej. Główne zło widziano w rozpowszechnianiu pokątnej pornograficznej literatury, która w szerokich kołach młodzieży szkolnej szerzyła moralną zgniliznę i z kolei przerzucała się na życie rodzinne, tocząc jak rak całe społeczeństwo.

Przypominamy, że „Postęp„ poruszał już tę sprawę nawołując do czujności i energicznego przeciwdziałania, dotąd jednakże akcja cała ograniczała sie na indywidualnych wysiłkach walki ze złem w szkołach i rodzinach, stąd wyniki były nikłe a gangrena moralna nie zatamowana u źródła, szerzyła się coraz więcej, rozpaczliwe przedstawiając horoskopy przyszłości.

Obecnie mamy widoki, że walka z pornografją potoczy się na całej linji. Sprawę tę wzięła w swoje ręce Liga Katolicka, która postanowiła zbadać źródła, skąd przypływa do nas z zagranicy literatura pornograficzna i gdzie jest w Polsce wydawana.

Jak dotąd skonstatowano, że z Niemiec przychodzą do Polski całe wagony pism takich a wydawane w Polsce choć pod polskiem nazwiskiem, subwencjonowane są kapitałami niemieckimi i żydowskimi.

ZE ŚWIATA.

Ameryka.

— Coolidge został wybrany Prezydentem Stanów Zjednoczonych, uzyskując imponującą większość, a w kraju 1 miljonów głosów. Wiceprezydentem został gen. Dawes, La Folette przepadł uzyskawszy 6 miljonów głosów. Udział wyborców był bardzo wielki. Ogółem głosowano 26 miljonów osób na 30 miljonów uprawnionych obywateli.

Pisma angielskie omawiając wielkie zwycięstwo Coolidge'a zaznaczają, że Ameryka podobno jak Anglja, przepowiedziała wybory pod hasłem

walki z bolszewizmem i socjalizmem i dlatego republikanie odnieśli zwycięstwo. W Anglji panuje ogólne zadowolenie z powodu wyboru Coolidge'a. Uważają, że jego wybór jest wyrazem amerykańskiego zdrowego rozsądku i solidarności narodowych, oraz zwycięstwem idei umiarkowanych, narodowych nad teorjami socjalistycznemi liberalnemi. Prasa angielska wyraża przypuszczalnie, że wybór Coolidge'a zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy W. Brytanją a Stanami Zjednoczonymi. Należy zaznaczyć, że wielką rolę przy wyborze Coolidgea odegrali Polacy, którzy tłumnie głosowali za jego kandydaturą. Coolidge uchodzi za wielkiego przyjaciela naszego narodu. Jeszcze jako Wiceprezydent Stanów często stawał w obronie Polski i uczestniczył w naszych uroczystościach narodowych.

Dwudziestodziewiąty prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge urodził się 4 lipca 1872 r. w małej miejscowości, posiadającej zaledwie cztery budynki, Plymouth, w stanie Wirginja.

W r. 1891 opuścił Coolidge swój dom rodzicielski i wstąpił do „Amherst Coolege, gdzie poświęcał się przeważnie naukom matematycznym. Po czterech latach powrócił do Plymouth, i dopomagał rodzicom w pracy rolnej. W domu jednak już długo nie zabawił, chcąc poświęcić się karjerze adwokackiej.

Niezadługo wsławił się Coolidge jako adwokat niezamożnych, ubogich sfer. Pierwsze lata były dlań b. trudne do tego stopnia nawet, że nie mógł sobie pozwolić na odwiedzenie rodziców.

W roku 1899 wystąpił poraz pierwszy politycznie, gdy został obrany radnym miejskim. Rok później wysunął swą kandydaturę do sejmu w Massachussets i zwyciężył pomimo że nie rozwijał żadnej agitacji i pogrążał się w milczeniu.

Niedługo potem został Coolidge zamianowany pocztmistrzem w Northhampton, ale urząd ten sprawował tylko dwa lata.

Po wysunięciu kandydatury do senatu w Massachussets został obrany prawie jednogłośnie i doprowadził do tego, że został marszałkiem senatu. Po trzech latach obrany został gubernatorem w Bostonie i pozostał na tem stanowisku aż do r. 1921, czyli aż do chwili, gdy obrano go wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Pozornie trzymał się on na tem stanowisku zupełnie na uboczu i nie brał żadnego udziału w politycznem życiu w samej rzeczy odgrywał on bodaj że największą rolę przy wszystkich decyzjach i postanowieniach.

Dnia 2 sierpnia 1923 r. zaskoczyła go wiadomość o śmierci Hardinga gdy bawił w domu rodzinnym w Plymouth.

Francja.

— Silne deszcze spowodowały wylew rzek i zalanie wielu okolic Francji, zwłaszcza miejscowości w dorzeczach Mozy, Marny i Rodanu. Szkody wszędzie znaczne.

Niemcy.

— Z powodu długotrwałej słoty wezbrały i wystąpiły z brzegów Ren, Men i inne rzeki. Szczególnie zagrożone zostały okolice Moguncji. Mianowicie Mühlheim nad Menem zostało całkowicie zalane. Tor kolejowy z miejscowości Ehrlbach-Düsseldorf został zalany, a pociąg osobowy został zaskoczony w drodze powodzią, tak, że 70-ciu pasażerów brodząc po kolana w wodzie, z trudem dotarło do najbliższej stacji.

Pomimo zarządzonych przygotowań, woda wystąpiła na przedmieściu Frankfurtu. Park we Frankfurcie został zamknięty. Wyspa na Menie została prawie zalaną. W Kolonji również zauważono gwałtowny przybór wody po 10 centymetrów na godzinę. Przedmieścia Kolonji stoją pod wodą. Rozmiary katastrofy przewyższają podobne 10 lat temu.

RÓŻNE.

Walka z wybrykami mody.

† Kongres eucharystyczny, który obecnie zakończył swe obrady w mieście Meksyku, postanowił jednogłośnie, aby został zakazany wstęp do świątyń katolickich kobietom, nie posiadającym rękawów u sukien i mającym suknie dekoltowane.

Oprócz tego arcybiskup Meksyku zakazał od dnia 1 stycznia 1925 udzielać Komunji tym kobietom, które będą miały włosy obcięte na sposób fryzury, noszonej przez chłopców.

Czy atak ten poskutkuje — wątpić należy, bo przepisy mody są dla kobiet czemś nietykalnem zarówno w Meksyku jak i gdzie indziej.

Będziemy widzieli poprzez najgrubsze mury?

† Sensację dnia stanowi w Nowym Jorku wynalazek, o kórego dokonaniu zawiadomiło ogół jedno z tamtejszych towarzystw elektrycznych. Chodzi tu mianowicie o aparat do wytwarzania promieni X, ważący zaledwie 13 i pół kilograma, a zapomocą którego będzie można widzieć poprzez najgrubsze mury lub ściany z desek

Dr. Coolidge (ale nie prezydent Stanów Zjednoczonych), wynalazca tego aparatu, oświadcza, że jest on bardzo prostej konstrukcji, że wystarcza połączyć go z prądem elektrycznym, aby zaczął natychmiast funkcjonować.

Przeprowadzone próby z wynalazkiem dr. (Coolidge a przy odszukiwaniu uszkodzonych miejsc w rurach wodociągowych i gazowych, zamurowanych w ścianach domów, dały doskonałe wyniki, jak zapewniają dzienniki amerykańskie.

Zdaje się więc że tym razem mamy do czynienia nie z „bluffem“ naukowym, ale z istotnym wynalazkiem, mogącym w życiu praktycznem oddać wielkie przysługi.

PORADNIK GOSPODARCZY

Nawożenie drzew owocowych.

Drzewa nie mają tych dogodnych warunków wzrostu, jak rośliny polne, pod które corocznie się orze i nawozi. Raz posadzone drzewo tkwi całe swe życie na miejscu i korzeniami rozchodzi się wgłąb i na boki, aby znaleźć pożywienie, ale nawet najżyźniejszy grunt nie może go dostarczyć w dostatecznej ilości, bo pomyślmy sobie tylko ile pragniemy otrzymać owocu. Przecie zbyteczne objaśniać, że drzewo tylko tyle urodzi, ile zdołało sobie zebrać pożywienia, a potrzebuje go dużo i to pokarmu pełnego, to jest azotu, fosforu, potasu i wapna.

Dlatego zwykle spotykamy na żyznych nawet gruntach drzewa owocujące co 2 lub 3 lata, a często po

kilka lat kwitną obficie i zrzucają zawiązki zupełnie, lub zostawiają zaledwie po kilka zawiązków. Młodsze drzewa zwykle lepiej dają sobie radę, ale starsze wydają przeważnie owoc niedorodny i mało. Ogrodnicy łamią sobie głowy, jakby to drzewo odmłodzić, przywrócić mu dawną siłę owocowania, a rzadko kiedy nawożą nawozem pełnym. Od tego powinniśmy rozpocząć kurację, a zrobić to łatwo i kosztuje wprost śmiesznie mało.

Drzewa są roslinami trwałemi i żarłocznemi, to znaczy umiejącemi pobrać pokarm taki, co dla roślin delikatnych jak jęczmień, pszenica lub ziemniak byłby niedostępny. Ale musi on być, a skoro go w dostatecznej ilości niema, to musimy go dać i dawać stale, o ile chcemy mieć dużo dorodnych owoców i zdrowe, silne drzewa.

Już przy posadzeniu drzewa powinniśmy troszczyć się, aby ono miało czem żyć, rosnąć i wcześnie owocować więc do dołu dobrze wymieszane z ziemią 1 kg. tomasówki, $^1/_2$ kg. soli potasowej i $^1/_4$ kg. saletry, a tę zastąpić możemy ziemią kompostową, podlaną gnojówką. Swieży obornik jest wprost szkodliwy — można go potrochu stosować w następnych latach powierzchownie.

Na rosnące drzewa powierzchownie dawać należy tylko łatwo rozpuszczalne nawozy, aby doszły do korzeni, więc nie tomasówkę, ale superfosfat i sól potasową, a zamiast saletry, można dawać tańszy azotniak. Na ziemi bezwapiennej konieczne jest wapno.

Ile nawozu stosować?

Przyjmijmy sobie jako przykład 10-letnie drzewo. Ono wymaga corocznie 1 kg. superfosfatu, $^1/_2$ kg. soli potasowej i $^1/_2$ kg. saletry, lub trochę mniej azotniaku, co kosztuje razem około 30 groszy. Najwygodniej wykopać kilka dołków, na głębokość łopaty, prawie tak daleko od drzewa jak gałęzie sięgają, rozrzucić nawóz, polać po 2 do 3 kwart wody do dołków, przemieszać i przysypać ziemią. Pod młode drzewa 3 lub 4 dołki, pod stare do 10.

Pod młodsze drzewa mniej, pod starsze więcej, a pod stare drzewa dać podwójną porcję. Na gruntach żyznych można dać mniej, na jałowych — więcej.

Azotniaku i wapna nie można mieszać z superfosfatem, więc należy je rozsypać w oddzielne dołki, dla azotniaku robimy dołki dłuższe, aby nie było skupienia nawozu. Nawozić można cały rok — najskuteczniej w jesieni lub wczesną wiosną, a pamiętać należy, że zawiązki na kwiat wytwarzają drzewa w sierpniu, więc jesienne lub wiosenne nawożenie wpłynie na kwitnienie dopiero w następnym roku.

Tak traktowane drzewa corocznie owocować będą obficie, rosnąć bardzo silnie, przestaną być wrażliwe na mróz, a my mówić będziemy o opłacalności sadów, gdy je żywić będziemy. Co byśmy powiedzieli o hodowcy bydła lub owiec, co swego inwentarza nie karmi, albo karmi niedostatecznie? Będzie stale narzekał, że hodowla mu się nie opłaca, a czy my, skazując drzewa na głód, czy nie robimy tego samego?

Przykładów opłacalności nawożenia drzew mógłbym przytoczyć bardzo dużo. Kuracje sadów nie owocujących, skazanych przez włścicieli na wycięcie, wypadły znakomicie — wyniki przy bardzo niskich kosztach były i są tak olbrzymie, że boję się ich przytaczać, gdyż byłbym posądzony o kłamstwo. Sady zamierające, źle owocujące skazane na wycięcie, zwykle już w pierwszym roku rozwijają się wspaniale — przyrosty wyrastają duże, uszkodzenia od mrozu aby i owoc wyrasta piękny.

Zwrócę specjalną uwagę na orzechy włoskie i śliwy — są to drzewa wysoce wapienne, i jeśli nie owocują — powodem jest zwykle brak wapna.

Przy zakładaniu sadów dbać należy o dobór dorodnych szczepów. Tylko zdrowe, silnie rosnące szczepy mogą dać zdrowe i silne drzewa, a te otrzymamy tylko z nawożonych szkółek. Twierdzenie, że na gleby słabsze należy stosować szczepy z zagłodzonych szkółek, jest głupim błędem — zupełnie tak jakby kto głodził cielęta, aby otrzymać zdrowe bydło.

Ostrzegam przed zbyt głębokiem sadzeniem. Gdy drzewko posadzone zapłytko — łatwo dosypać parę cali ziemi powierzchu — gdy zagłęboko — skazane na zamarcie, gdyż musi się zadusić.

Nawożenie gnojówką jest bardzo dobre, ale pamiętać należy, że to nawóz azotowy, zawierający przytem trochę potasu, więc koniecznie trzeba dopełniać superfosfatem i solą potasową, której w gnojówce jest mało, a gdzie gleba bezwapienna to i wapnem. Doskonałe jest wapno z cukrowni lub z gorzelni.

Kto nie uwierzy — niech sprobuje — wyniki same objaśnią go najlepiej, i o wynikach niech zawiadomi „Gazetę Gospodarską" bo sprawa ta jest ważna, i gazeta chętnie te uwagi zamieści.

„Gazeta Gospodarska"

H. Gebethner.

Raptularzyk dziejowy.

5-go listopada 1370 roku.

Zgon Kazimierza Wielkiego. Dokonał połączenia Rusi włodzimiersko-halickiej z Polską r. 1340. Ułożył w Wiślicy zbiór praw 1347 r., zwany statutem Wiślickim. Pragnąc podnieść oświatę, założył Akademję krakowską r. 1364, która później się stała silnem ogniskiem wiedzy.

W ciągu dwudziestu siedmiu lat swych troskliwych, mocnych i rozumnych rządów zagospodarował państwo tak, że stało się jednem z najbogatszych w Europie i jak mówi znane wyrażenie: Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Chcąc wyprowadzić Polskę na szeroką widownię europejską, a nie mając syna, usunął dalszych Piast w, a tron przekazał siostrzeńcowi swemu, Ludwikowi, królowi węgierskiemu. Jest on ostatnim królem z rodu Piastów, tego rodu budowniczych Polski. Kazimierz Wielki uzyskał również przydomek „króla chłopków" za troskliwą opiekę, którą ten stan otaczał. Zarzut robiony temu królowi, że nadał przywileje żydom, jest niesłuszny, on zatwierdził tylko przywilej Bolesława Pobożnego, ks. kaliskiego. Dokument króla Kazimierza, przedstawiony do zatwierdzenia następnym królom u nas, okazał się sfałszowanym przez żydów

Z żałobnej karty.

Dnia 5 XI r. b. odbył się w Brzeźniu pogrzeb ś. p. Michała Dobrowolskiego, który umarł optrzony sakramentami św. w swej rodzinnej wsi Stanisławowie. Ś. p. Michał miał lat 19; był zawsze ś. p. Michał skromnym i spokojnym, pochodził z rodziny biednej. Chcąc przysłużyć się społeczeństwu, wstąpił przed dwoma laty do Ochotniczej Straży Pożarnej, i tutaj spełniał obowiązki sumiennie, należenie do straży za honor sobie poczytywał. Nagle cios bolesny i niespodziewany spadł na rodzinę Dobrowolskich. Przed dwoma tygodniami umarła na tyfus matka, a po niej padł ofiarą tej samej choroby syn jej ś. p. Michał, i epidemja opanowała cały dom. W okazałym pogrzebie wzięło udział duchowieństwo miejscowe, cała Straż ochotnicza i wielka rzesza krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego. Mowę żałobną wygłosił w pięknych słowach ks. kan. Lutoborski oddając uznanie zasłudze zmarłego strażaka.

Niech odpoczywa w spokoju.

Uczestnik.

BACZNOŚĆ KÓŁKOWICZE!!

Kalendarz Gospodarski i Kółek Rolniczych Centr. Tow. Rolnicz. na r. 1925

wychodzi w dobie ciężkiego położenia rolnictwa. Trzeba więc było w nim omówić i wskazać skuteczne sposoby ratunku. I temu właśnie zagadnieniu poświęcona jest treść główna Kalendarza.

W dziale 1-ym prócz kalendarjum podane są obszerne **przypomnienia ważniejszych czynności i zabiegów gospodarskich** na wszystkie miesiące w roku, jak również 12 czystych kartek linjowanych dla zapisków gospodarskich.

Działy II-gi omawia trzy główne, obecnie niezmiernie doniosłe zagadnienia, a mianowicie: 1) **sprawę ulepszenia gruntów**, 2) **poprawę hodowli trzody i bydła mlecznego** i 3) **sprawę kredytu rolniczego, oraz spółdzielczego przerobu i zbytu wytworów gospodarstwa rolnego**.

Działy III, IV i V zawierają: wiadomości podręczne, dla każdego rolnika niezbędne, tabelki obliczeniowe z różnych dziedzin życia gospodarczego i państwowego Polski, oraz wykazy urzędów, szkół, instytucji państwowych i społecznych, jarmarków i t. p.

Kalendarz zawiera kilkadziesiąt ładnych rycin z dziedzin: rolniczej, spółdzielczej i ogólnej.

Kalendarz zawiera przeszło 300 stron druku.

CENA KALENDARZA WYNOSI 1½ zł.

Kalendarz można zamawiać i nabywać w okręgowych towarzystwach rolniczych, u instruktorów, w Administracji Gazety Gospodarskiej — Warszawa, Kopernika 30, oraz w księgarniach.

Każdy rolnik powinien posiadać Kalendarz Gospodarski i Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego!

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Frątczak Walenty z Poręb gm Zd. Wola.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane w P.K.U. w Sieradzu na imię Antoni Piesych z Grójca Wielkiego gm. Złoczew Kaliski.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną w P.K.U. w Sieradzu na imię Hemior Ajzen z Sieradza.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. „Tłocznia Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.